

CZY TO JEST ŚWIADEK.
ZMIANY W WERSJACH POWIEŚCI PRIMA LEVIEGO
CZY TO JEST CZŁOWIEK JAKO PRZYKŁAD
KSZTAŁTOWANIA SIĘ DISKURSU LITERATURY ZAGŁADY¹

PAWEŁ WOLSKI*

WSTĘP

Choć Primo Levi jest znany jako autor co najmniej dwunastu książek, to zarówno w profesjonalnej, jak i nieprofesjonalnej lekturze jego tekstów pozostaje autorem jednej tylko powieści. Jak stwierdził Alberto Cavaglione

Levi pozostaje pisarzem *unius libri*, autorem jednej jedynej książki, napisanej w latach 1946–1947, po części przepisanej w latach 1955–1957, utopionej w rozlicznych, późniejszych poprawkach i przeformułowanej ostatecznie oraz dostosowanej do współczesnych czasów w roku 1986 wraz z wydaniem *I sommersi e i salvati*².

Cavaglione ma w tym fragmencie na myśli pierwszą powieść Leviego (ale nie pierwszy w ogóle, nie drugi nawet napisany przez niego tekst), tę, która przyniosła mu – choć z opóźnieniem – sławę³: *Czy to jest człowiek*. Stronę dalej, spychając tę uwagę do przypisu, Cavaglione zauważa jednak, iż „można uznać, że pierwszą wersją *Se questo é un uomo*, zaadresowaną do naukowców” jest „*Raport o organizacji higieniczno-sanitarnej obozu koncentracyjnego dla żydów w Monowitz (Auschwitz, Górny Śląsk)*”⁴. To cenna uwaga, w obliczu dyskusji wokół pisarstwa Leviego warta więcej niż nota u dołu strony. I zapewne właśnie dlatego Philippe Mesnard rozwija ją w dłuższą myśl w artykule *Nieważny tekst*⁵.

* Paweł Wolski – mgr, Zakład Antropologii i Teorii Literatury Uniwersytetu Szczecińskiego.

¹ Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2010 jako projekt badawczy Tadeusz Borowski – Primo Levi. Paralela.

² A. Cavaglione, *Il termitaio* [w:] *Primo Levi: Un'antologia della critica*. A cura di E. Ferrero, Torino 1997, s. 79.

³ O okolicznościach tego spóźnionego debiutu piszę dalej.

⁴ A. Cavaglione, *op. cit.*, przyp. 4, s. 80. Przytaczam tłumaczenie tego tytułu na język polski według przekładu zaproponowanego w: G. Agamben, *Co zostaje z Auschwitz. Archiwum i świadek (Homo sacer III). Raport...*, został opublikowany po raz pierwszy w czasopiśmie „*Minerva Medica*” 1946, nr 37, pp. 535–544.

⁵ Ph. Mesnard, *Un texte sans importance* [w:] P. Levi, *Rapport sur Auschwitz*. Traduction de l'Italien par Catherine Petitjean, Paris 2005 [na okładce wydania francuskiego brak nazwiska

Raportowi Leviego i De Benedettiego należałoby przy innej okazji przyjrzeć się bliżej; tymczasem informacja o nim niechaj posłuży za poszlakę niepewnego źródła twórczości Leviego – nieokreśloności zarówno jej tekstowego, jak i rejestrowego ośrodka. „Naukowość” turyńskiego pisarza, tak często wymieniana w komentarzach jego twórczości, zdaje się bowiem mieć walor jedynie o tyle, o ile ujawnia się w tekstach „nienaukowych”, tj. o ile jest elementem jego „obiektywnego” świadectwa, takiego jak na przykład *Czy to jest człowiek*. Komentarze te często zdradzają niezdecydowanie co do tego, do jakiego rejestru zaliczyć tę książkę:

Sumienną i sugestywną anatomię życia w obozie przedstawił Levi w swojej debiutanckiej książce. Jej pozbawiony ozdobników, quasi-protokolarny styl przywołał na myśl rozprawę naukową⁶.

Trudno się zresztą temu dziwić. Wszak Levi funkcjonuje w ramach literatury Holocaustu o tyle, o ile jest autorem powieści i opowiadań, w dalszej kolejności esejów i dopiero na końcu przekładów (tłumaczył na włoski m.in. Kafkę) oraz właśnie owego *Raportu*. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że na przykładzie tekstów Leviego i ich skomplikowanego układu, w którym teksty późniejsze określają status tekstów wcześniejszych (w rytmie, jaki już trzydzieści z okładem lat temu gestowi początku nadał Said⁷, a który staje się szczególnie wyraźny w przypadku opisu Zagłady) ukazać można sposób funkcjonowania konwencji świadectwa Holocaustu, stającego się osobnym gatunkowym paradygmatem. Na użytek niniejszego artykułu przykładem, na którym postaram się ukazać to zjawisko, będzie miejsce w lewiańskim tekście szczególnie wrażliwe na przemiany holocaustowego dyskursu, bo znajdujące się u samych źródeł jego konstytucji. Mam na myśli „dwie pierwsze” powieści Leviego: *Czy to jest człowiek* z roku 1947 i z roku 1958 (w toku bieżącej analizy jedynie wspomnę o skądinąd bardzo ważnej roli, jaką w układzie lewiańskich tekstów odegrał *Raport*). W pierwszej części artykułu wskażę na te rozbieżności między obiema wersjami, które wzbudzają podejrzenie, że tekst Leviego ulegał sile holocaustowego dyskursu, w części drugiej postaram się podejrzenie to umocnić, ukazując, jak tekst ten był uspołniany w myśl formującej się struktury obozowej narracji, w trzeciej zaś udowodnię, że perspektywa, z jakiej dziś spoglądamy na literaturę Zagłady – i być może w związku z tym na samą Zagładę – jest wynikiem współczesnego stanu dyskusji nad tą literaturą, tzn.

współautora tego tekstu; był nim Leonardo De Benedetti, wymieniony dopiero nad tekstem samego *Raportu*, po wstępie Mesnarda, na 51 stronie]. Podobny wydzźwięk ma artykuł wspomnianego już A. Cavagliona, *O zapomnianym źródle Czy to jest człowiek* (*Sopra una fonte dimenticata di Se questo é un uomo* [w:] *Primo Levi: memoria e invenzione*. A cura di Giovanna Iolo, Monferrato 1995). W żadnym z dwóch wymienionych artykułów autorzy nie zastanawiają się dłużej nad znaczeniem istnienia tego „prazródła” dla dyskusji wokół pisarstwa Leviego (nie to jest celem ich rozpraw), wskazując tylko na jego istnienie.

⁶ D. Czaja, *Laboratorium* [w:] idem, *Lekcje ciemności*, Wołowiec 2009, s. 34.

⁷ E. W. Said, *Beginnings. Intention and Method*, New York 1985, p. 29 (pierwodruk miał miejsce w roku 1975).

że sposób opisywania Holocaustu w tekstach uważanych za założycielskie narracje literatury Zagłady jest poniekąd dopiero wynikiem późniejszego stanu dyskusji wokół tej literatury.

1. GDZIE JEST CZY TO JEST CZŁOWIEK. WERSJE TEKSTU LEVIEGO

Tak oto kończy się wprowadzenie do rozdziału/mikroopowieści *Praca z Czy to jest człowiek*:

[Mój współtowarzysz Resnyk o]powiedział mi swoją historię, dziś ją już zapomniałem, lecz na pewno była to historia bolesna, okrutna i wzruszająca, takie bowiem są wszystkie nasze historie, setki tysięcy historii, każda z nich jest odmienna, lecz każda wstrząsająca swą tragiczną nędzą. Opowiadamy je sobie wzajemnie wieczorami, te sprawy przeżyte w Norwegii, Italii, Algierii, na Ukrainie; są równie proste i niezrozumiałe jak historie biblijne. Ale czyż te historie nie są nowoczesną Biblią?⁸

Alberto Cavaglioni tak oto komentuje ów fragment:

nie istnieje Biblia – jakkolwiek by to miała być Biblia – bez komentarza,

wyjaśniając, że:

[...] [c]zytelnik, który nie chce zatrzymać się na powierzchni *Czy to jest człowiek*, otrzymuje informację: książka ta nie kończy się na ostatniej stronie wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej do Auschwitz [...]⁹,

bowiem

[...] [z]alążki pierwszej książki [Leviego] [...] zasiane są wszędzie [...]. Wystarczy przekartkować *Czy to jest człowiek*, żeby odnaleźć matrycę całości¹⁰.

Jest to pewnego rodzaju uproszczenie: umieszczeniu genezy pisma Leviego w *Czy to jest człowiek* nie poddają się tak łatwo niektóre opowiadania, jak np. *I mnemagoghi* z roku 1946 lub dwa inne ze zbioru *Il sistema periodico* [Układ

⁸ Cytaty z *Czy to jest człowiek* opatruję każdorazowo adresem każdego z trzech najważniejszych z punktu widzenia niniejszej pracy wydań (lub jednego albo dwóch z nich, gdy dany fragment nie ma odpowiednika w którejś wersji): najnowszego wydania polskiego (*Czy to jest człowiek*, tłum. H. Wiśniowska, Kraków 2008, oznaczanego rokiem jego ukazania się, tj. jako „2008”), pierwszego wydania włoskiego (*Se questo è un uomo*, Torino 1947, oznaczanego jako „1947”) oraz wersji znajdującej się w aktualnym dwutomowym wydaniu *Dzieł* Leviego (P. Levi, *Opere*. A cura di Marco Belpoliti. Introduzione di Daniele Del Giudice, Torino 1997), opartej na przygotowanej przez Leviego dla wydawnictwa Einaudi wersji autorskiej z roku 1958, różniącej się znacznie od wersji 1947; wersję 1958 w związku z tym oznaczam jako O I, czyli *Opere* („I” to numer tomu – *Se questo è un uomo* zamieszczono w pierwszej z dwóch części *Dzieł*); po oznaczeniu wydania podaję numer strony. Wszystkie przekłady wersji włoskich (1947 oraz – rzadziej – *Opere*), które różnią się w jakiś sposób od przekładu polskiego, są tłumaczone przeze mnie. Cytowane zdanie pochodzi z: 2008 89; 1947 62; O I 59–60.

⁹ A. Cavaglioni, *Il termitaio...*, *op. cit.*, s. 90.

¹⁰ *Ibidem*, s. 87 (dopisek P.W.).

pierwiastków, Torino 1975], o których wiadomo, że zostały napisane jeszcze wcześniej; niepokoją też pewne zbieżności *Czy to jest człowiek* i wspomnianego *Raportu*. Jednak zasadniczą konkluzję Cavagliona z całym przekonaniem uznaję za fundament bieżących rozważań: dzieło Leviego to dzieło autora *unius libri*, wciąż przeformułującego swój tekst i do owego tekstu bezustannie nawiązującego. Jednak w odróżnieniu od włoskiego badacza zamierzam udowodnić, że owe nawiązania i przeformułowania przebiegały w rytm tworzącej się literatury Zagłady i jako takie stanowią obraz literatury świadectwa (holocaustowego) jako odrębnego gatunku.

Sama figura pisarza całe życie piszącego ten sam tekst nie jest wcale nowa. W odniesieniu do twórców literatury Holocaustu przyrównywanie ich kolejnych książek do „holocaustowego debiutu” wydaje się być przemilczanym założeniem. Co równie dla moich rozważań ważne, figura pisarza bezustannie przeformułującego swój tekst często używana jest do opisu twórczości autorów uważanych za postaci emblematyczne dla ponowoczesnych przemian tożsamości kulturowej (Borges¹¹, Gombrowicz¹²; zresztą nie chodzi tylko o sposób pisania siebie czy sobą, ale miejsce, jakie taka koncepcja podmiotowości zajmuje we współczesnej humanistyce – patrz propozycja lektury Herberta przedstawiona przez Mateusza Antoniuka¹³ czy Sienkiewicza przez Inę Iwasiów¹⁴). Teza, której bronię, ma na celu wskazanie na ów niedoinwestowany obszar krytyczny w dyskusji wokół twórczości Leviego oraz umieszczenie takiej koncepcji „ja” (niekoniecznie będącej wynikiem programowej autokreacji – to wyraźna różnica z Gombrowiczem i Borgesem) w kontekście przemian kulturowych, których jednocześnie wynikiem i powodem był Holocaust.

Labirynt autokomentarzy i autonawiązań Leviego wydaje mi się, jak już sugerowałem, dość skomplikowany. Wybór *Czy to jest człowiek* jako początku podróży po owym labiryncie jest wyborem oczywistym tylko z pozoru; pozór ów stwarzają dwa fakty: po pierwsze, jest to pierwsza wydana powieść Leviego, po drugie, to od niej rozpoczęła się popularność pisarza. Jednak już bliższe przyjrzenie się nawet wymiarowi najmniej w proponowanej tu lekturze ważnemu, tj. chronologii zdarzeń tekstowych, podważa oczywistość tego wyboru.

Wspominałem już zarówno o *Raporcie*, tekście uprzednim wobec „pierwszej” powieści Leviego, jak i o opowiadaniu *I mnemagoghi*, które powstało „na chronologicznym poziomie *Czy to jest człowiek*”¹⁵. Nie trzeba jednak sięgać po inne

¹¹ Patrz np. A. Cavaglione, *Il termitaio*, *op. cit.*, s. 82.

¹² L. Neuger, *Granice tranzytywności*, „Teksty Drugie” 2005, nr 3, s. 10 oraz M. P. Markowski, *Czarny nurt. Gombrowicz, świat, literatura*, Kraków 2004, s. 51.

¹³ M. Antoniuk, *Wiersz Herberta in statu nascendi. O czytaniu rękopisów poety* [w:] *Herbert (nie)oswojony*, pod red. W. Browarnego, J. Orskiej, A. Poprawy, Wrocław 2008, s. 21.

¹⁴ I. Iwasiów, *Autoparafraza jako sygnatura* [w:] *Ja – autor. Sytuacja podmiotu w polskiej literaturze współczesnej*, pod red. D. Śnieżki, Warszawa 1996, s. 164–167.

¹⁵ G. Grassano, *La „musa stupefatta”. Noti sui racconti fantascientifici* [w:] *Primo Levi: Un'antologia...*, *op. cit.*, p. 120. Ernesto Ferrero datuje powstanie tego opowiadania na rok 1941 (*Primo Levi, op. cit.*, s. 23); jest to informacja kusząca z punktu widzenia skomplikowania chronolo-

niż sama powieść teksty. Już przecież *Czy to jest człowiek* nie ułatwia ustalenia tekstu podstawowego, „matrycy”, hipotektu¹⁶. Perypetie wydawnicze tej książki urosły już do rangi edytorskiej anegdoty, powtarzanej niezmiennie przy omawianiu początków pisarstwa Leviego. Otóż Einaudi, wydawnictwo, z którym Primo Levi później związał się na stałe, odrzuciło wysłany przez niego tekst powieści. Książkę przyjął natomiast Franco Antonicelli, który wydał ją w małym nakładzie w swoim domu wydawniczym Francesco De Silva. To wydanie *Se questo è un uomo* nie wywołało większego entuzjazmu ze strony krytyki oraz czytelników. Po pewnych perypetiach wydawnictwo Einaudi w roku 1955 zawarło jednak umowę z Levim na publikację książki, która z powodu trudności finansowych wydawnictwa rzeczywiście wydana została dopiero w roku 1958.

Dwa fakty w tej przecież dość powszechnej w świecie literackim niefortunie edytorskiej utrudniają ustalenie owej „matrycy”, do której miałyby się odnosić cała późniejsza (i wcześniejsza) twórczość Leviego. Po pierwsze – co nie przydarzało się już wydaniom kolejnym – książka ta w obu pierwszych wersjach (1947 i 1958) została wydana w seriach naukowych (w przypadku De Silva seria ta nazywała się „Biblioteca Leone Ginzburg [Documenti e studi per la storia contemporanea]”, czyli „Biblioteka Leona Ginzburga [Dokumenty i studia do badań historii współczesnej]”, w Einaudi zaś po prostu „Saggi”, tj. „Rozprawy naukowe”), po drugie, wersja z roku 1958 (na której opierają się wszystkie włoskie i większość zagranicznych – w tym polskie – wydań¹⁷) została poszerzona o około trzydzieści stron. Pominąwszy na użytek bieżących rozważań pierwszą okoliczność, w odniesieniu do drugiej dziwić może fakt, że różnice wydań rzadko są komentowane przez badaczy¹⁸, a wręcz nader często niezauważane (jeden Cavaglioni – i to dopiero

gicznego, które chcę tu udowodnić, nigdzie jednak nie potwierdzona (inni badacze zgodnie datują powstanie tego nieprzetłumaczonego na język polski opowiadania na rok 1946 – patrz np. F. Vincenti, *Invito alla lettura di Primo Levi*, Milano 1973, s. 103).

¹⁶ Korzystam z terminologii Genette’a z braku wystarczająco ugruntowanej terminologii autotekstualności, która jednak jest czymś nieco innym od wyrosłej z ustaleń Kristevej teorii intertekstualności; „tekst siostrzany” wprowadzony przez Ann Jefferson zakłada nieco zbyt ulotne związki między poszczególnymi tekstami, zaś autotekstualność Dällenbacha zdaje się posługiwać terminologią zbliżoną właśnie do Genettowskiej. W tej sprawie patrz też wątpliwości terminologiczne Ingi Iwasiów (I. Iwasiów, *Autoparagrafa...*, *op. cit.*, s. 163).

¹⁷ Powodem takiego stanu rzeczy jest z pewnością zarówno to, że Einaudi posiada i w związku z tym sprzedaje prawa do tej właśnie wersji, jak i fakt – to kolejny etap perypetii tej powieści – że cały, dość spory niesprzedany nakład wersji De Silva uległ zniszczeniu w wyniku zalania magazynu. Sprzedano ponoć 1500 z 2500 wydrukowanych kopii, choć sam pierwszy nakład to rzecz nie do końca pewna: Belpoliti potwierdza liczbę 2500 (M. Belpoliti, *Primo...*, *op. cit.*, s. 9), jednak Ferrero (E. Ferrero, *Primo...*, *op. cit.*, s. 34) pisze o 2000 kopii.

¹⁸ Wyjątkiem jest praca Giovanniego Tesio *Su alcune giunte e varianti di „Se questo è un uomo”*, zamieszczona w: idem, *Piemonte letterario dell’Otto-Novecento. Da Giovanni Faldella a Primo Levi*, Roma 1991; poza tym komentatorzy dzieł Leviego często jeśli już zauważają tę różnicę, to czynią to bez komentarza (np. E. Ferrero, *La fortuna critica [w:] Primo Levi: Un’antologia...*, *op. cit.*, p. 308 lub w idem, *Primo Levi in Italia*, *op. cit.*, p. 24). Kilka różnic między wydańmi zostało odnotowanych, ale nieskommentowanych, w wydaniu dzieł wszystkich Leviego (O I pp.

w 2006 roku – postuluje wydanie dwu wersji *Czy to jest człowiek* w filologicznej wersji symultanicznie porównującej oba teksty, uważając brak takiej książki za „zadziwiająca lukę”¹⁹ w badaniach nad *Levim*²⁰). Pierwszy wydawca pisał w recenzji edycji z 1958 roku, że

[...] jakkolwiek [w nowym wydaniu] nie zmieniono ani jednego słowa [w stosunku do wydania sprzed dziesięciu lat], to książka ta została napisana raczej w celu dzisiejszego rozważnego i pokojowego zrozumienia niż dla zaspokojenia wczorajszej wściekłości [...]”²¹.

Sam autor jeszcze w latach osiemdziesiątych podczas rozmowy z Ferdinando Camonem mówił:

[...] [k]iedy w roku 1958 publikował ją [powieść *Czy to jest człowiek*] Einaudi, dołączyłem rozdział o inicjacji, którego nie ma w wersji wydrukowanej u Da [sic] Silvy, dopisałem jeszcze wiele rzeczy, ale nic nie zmieniłem, nie poprawiłem, nie skreśliłem”²².

Pomijanie lub umniejszanie wagi zmian w dwóch wersjach książki to zatem praktyka powszechna w komentarzach do pisarstwa Leviego, który zresztą sam zwykł był umacniać przeświadczenie o tym, że tekst *Czy to jest człowiek* powstał, został wydany i zdobył popularność w niemal tej samej, w zasadzie od razu gotowej formie. Ja jednak zamierzam uznać te ignorowane m.in. przez Antonicellego i bagatelizowane przez Leviego zmiany wersji za w sposób istotny wpływające na stan dzisiejszej dyskusji wokół literatury Zagłady i figury świadka oraz świadectwa.

2. SPÓJNOŚĆ, KTÓRA JEST KONWENCJĄ

Przede wszystkim początek samej narracji (następującej po odautorskim wstępie i wierszu-motcie Leviego) został w wydaniu z roku 1958 poszerzony o pięć akapitów. Obowiązująca od momentu tego wydania „kanoniczna” wersja powieści (A.D. 1958) w polskim tłumaczeniu – opartym zresztą na wersji 1958 – rozpoczyna się tak: „Milicja faszystowska aresztowała mnie 13 grudnia 1943”²³.

1380–1381), z uwzględnieniem cennej kopii maszynopisu będącego w posiadaniu Anny Yony, i tu jednak z różnic tych nie wyciąga się ważniejszych wniosków. W bardzo krótkim i bardzo ciekawym rozdziale swojej książki Philippe Mesnard skupia się na zmianach mających być apelem do czytelnika (Ph. Mesnard, *Le trasformazioni di un libro di testimonianza* [w:] idem, *Primo Levi. Una vita per immagini*, traduzione e prefazione di F. Sessi, s. 100) – co stanowi równie ważną, nie poruszaną tu przede mną okoliczność tworzenia się instytucji świadka i świadectwa Holocaustu.

¹⁹ A. Cavaglioni, *Notizie su Argon. Gli antenati di Primo Levi da Francesco Petrarca a Cesare Lombroso*, Torino 2006, p. 109.

²⁰ Oferuje też socjologiczną (auto)obserwację mającą wyjaśnić zagadkę tej luki: „[...] we Włoszech rzeczy najsensowniejsze i najprostsze robi się zawsze na końcu” (ibidem, p. 110).

²¹ F. Antonicelli, *L'ultimo della catena*, „La Stampa” z dnia 31 maja 1958; za: E. Ferrero, *La fortuna critica* [w:] *Primo Levi: Un'antologia...*, op. cit., p. 309 (dopiski P. W.).

²² F. Camon, *Rozmowa z Primo Levim*, tłum. E. Kabatc, Oświęcim 1997, s. 55 (uzupełnienie P. W.).

²³ 2008 9; 1958 11; O I 7.

Początek wydania z roku 1947 brzmiał natomiast następująco: „W połowie lutego '44 Żydów włoskich w obozie Fossoli było około sześciuset; ponadto była tam jakaś setka internowanych żołnierzy jugosłowiańskich i kilku innych, politycznie podejrzanych obcokrajowców”²⁴. Cesare Segre w pierwszym rozdziale *Czy to jest człowiek* rozpoznaje „narrację niemal diarystyczną”²⁵. Rzeczywiście, zapis daty dziennej, pierwszoosobowe „ja” oraz skrótowe zapisy doraźnej sytuacji, wzbogacone jednak przez *passusy* introspektywne („Miałem dwadzieścia cztery lata, mało rozsądku [...] i zdecydowaną skłonność [...] do życia w moim własnym niezbyt realnym świecie, zapełnionym widmami kultury kartezjańskiej [...]”²⁶) sprawiają wrażenie mimetycznej formy powieści dziennikowej. Taka interpretacja przekonywałaby tym bardziej, że jako chronologicznie pierwsza spośród mikroopowieści zawartych w *Czy to jest człowiek* powstał diariusz zatytułowany *Historia dziesięciu dni*²⁷ (każdy z tych dziesięciu dni opisany jest pod osobną datą dzienną), który w strukturze obu wersji powieści umieszczony jest jako rozdział ostatni. Taki „dziennikowy” początek spajałby wówczas wyraźną klamrą styl całej powieści. Tyle tylko że jest to właśnie ta spójność, która jest konwencją, wprowadzoną przez autora w toku kolejnych poprawek. Początek wersji 1947 zaczyna się przecież datą niesprecyzowaną („w połowie lutego '44”²⁸), a pierwszoosobowe „ja” pojawia się w całym pierwszym rozdziale zaledwie trzy razy²⁹; dopiero w wersji 1958 pierwsza osoba pojawia się w każdym z dodanych pięciu akapitów, a ponadto akapit rozpoczynający wersję 1947 został przekształcony tak, aby i w nim pojawiło się narracyjne pierwszoosobowe „ja” (zamiast „W połowie lutego '44 Żydów włoskich w obozie Fossoli było około sześciuset [...]” wersja 1958 brzmi: „W chwili mego przybycia, to znaczy z końcem stycznia 1944, Żydów włoskich było w obozie prawie stu pięćdziesięciu, ale w ciągu kilku tygodni liczba ich wzrosła do przeszło sześciuset”³⁰). W tym zdaniu dodatkowo praca nad tekstem zaznacza się w zmianie daty oraz doprecyzowaniu liczby Żydów, jakby na skutek przypominania sobie lub weryfikacji szczegółów.

W obliczu modyfikacji, które mogą przecież wyglądać na zwyczajną i rzetelną pracę nad tekstem, dziwi jednak dążenie autora do zatarcia śladów tych zmian (czego dowodem nie tylko przytoczony wcześniej cytat, ale też długo podtrzymywany przez Leviego mit tekstu spisane go w poetyckiej gorączce, chętnie podejmowany zresztą przez komentatorów jego pisma, także w Polsce³¹) oraz przyjęte

²⁴ 1947 11; O I 8.

²⁵ C. Segre, *La lettura di „Se questo è un uomo”* [w:] *Primo Levi: Un'antologia...*, op. cit., p. 59.

²⁶ 2008 9; O I 7.

²⁷ Za: E. Ferrero, *Primo...*, op. cit., p. 28.

²⁸ 1947 11; O I 8.

²⁹ Na stronach 15, 16 i 19 wydania 1947, czyli kolejno na stronach 12, 13 i 15 O I.

³⁰ To dokładne, zachowujące brzmienie „oryginału” tłumaczenie Halszki Wiśniowskiej (2008 10) zdania ze strony 12 wydania 1958 (wyróżnienie P.W.), czyli 8 Z O I.

³¹ Patrz np. A. Morawiec, *Universum koncentracyjne i universum kultury według Prima Leviego* [w:] idem, *Literatura w lagrze, lager w literaturze*, Łódź 2009, s. 227. Łódzki badacz utrzy-

przez komentatorów przekonanie, że wersja z 1958 roku jest wierną reedycją wersji 1947. W zjawisku tym można by dopatrywać się pewnej cechy charakterystycznej literatury Zagłady, jaką jest tworzenie takiego tekstowego „ja”, które – co zdać się może paradoksem w przypadku narracji w przeważającej mierze autobiograficznych – konstruowane jest w pewnym sensie w oderwaniu od „ja” pozatekstowego w tym sensie, że to fakty biografii pozatekstowej formowane są na kształt faktów tekstowych. Jednak po pierwsze, należałoby poszerzyć bieżące rozważania o kilka jeszcze tekstów Leviego (bo zjawisko to widać w pełni dopiero, gdy włączyć do nich teksty takie jak *Il sistema periodico* jako kontynuacje wątków holocaustowych ujętych w system chemicznej, „naukowej” struktury czy *Se non ora, quando?* [*Jeśli nie teraz, to kiedy?*, Torino 1982] i wreszcie wymieniany już *Raport* – a to wciąż niekompletna lista koniecznych tekstów), po drugie zaś, zjawisko to jest wynikiem okoliczności, która stanowi główny obiekt bieżących rozważań, tj. wpływu dyskusji wokół literatury Zagłady na kształt owej literatury oraz sposób modyfikacji jej reprezentantów. Dlatego w kolejnej części artykułu skupię się na sposobie, w jaki kształtująca się literatura Zagłady stworzyła również Leviego takiego, jakim znamy go dziś, następnie zaś pokrótce odniosę to do innych niż tylko Leviańska reprezentacji doświadczenia obozu.

3. CZY TO JEST ŚWIADEK

Dotychczasowe rozważania mogłyby sugerować po prostu, że źródłem Leviańskiej twórczości, z którego wypływać miałoby całe jego późniejsze pisarstwo, jest wersja *Czy to jest człowiek* z roku 1947, zaś tylko na skutek pewnych okoliczności (np. marketingowych sił wydawnictwa Einaudi dysponującego prawami do kolejnych wydań) za źródło to uznaje się wersję 1958 i że zmiany wprowadzone przez autora mają na celu jedynie uspoźnienie pierwotnego tekstu. Do pomijania zasadniczych zmian, jakie przechodziła powieść, dodać jednak trzeba powszechnie i najczęściej bezrefleksyjnie przyjmowaną informację o tym, że *Czy to jest człowiek* jest wynikiem gorączkowego pisarstwa, zrodzonego z somatycznej potrzeby natychmiastowego przepracowania doświadczenia obozu³², pisarstwa, którego celem jest – co w obliczu owego gorączkowego pisania zakrawa na paradoks – owo wspomniane już „studio pacato”, tj. „obiektywne (pokojowe, niezakłócone emocjami) studium” duszy ludzkiej³³. Levi jawi się więc w tych komentarzach jako figura twórcy powodowanego jakimś *furor scientis*, spontanicznym odruchem

muje opinie o świadectwie spisywanym „na gorąco”, mimo że na stronie 223 cytowanego tekstu odnotowuje, że wersja 1958 została „nieznacznie zmieniona”.

³² F. Camon, *Rozmowa...*, *op. cit.*, s. 54.

³³ Jedynym znanym mi wyjątkiem dłuższej analizy rozbieżności między wpisanym we wstęp *Czy to jest człowiek* a rzeczywistym zastosowaniem obiektywnych kryteriów naukowości w opowieści o obozie jest artykuł Haydena White’a *Historical Discourse and Literary Writing* (zamieszczony w: *Tropes for the Past. Hayden White and the History/Literature Debate*, pod red. K. Korhonen, New York 2006).

badawczego obiektywizmu (stąd początkowe wydawanie tej bez wątpienia powieściowej formy w serii naukowej i stąd też, być może, ignorowanie faktu skrupulatnego dostosowywania tekstu przez autora). Jest to wynik dominacji w literaturze Zagłady figury świadka, postulatu spontaniczności jego świadectwa jako gwaranta prawdy. Sam Levi bardzo długo zarówno w tekstach nienarracyjnych, jak i w opowiadaniach powielał ten autoportret, kreując swą biografię na kształt figury świadka Holocaustu, bez wątpienia wpływając tym samym na stan dyskusji wokół własnego pisarstwa.

Kształtująca tekst Leviego konwencja narracji świadka Holocaustu, podobnie jak sama nazwa zdarzenia, zyskiwała swe kodyfikacje stopniowo i wcale nie w pierwszych powojennych latach; nie stanowiła jeszcze formy ustalonej w czasie wydawania pierwszej wersji *Czy to jest człowiek* z roku 1947. Imre Kertész dopiero w roku 1971 (czyli w rok po tym, jak według ustaleń Berela Langa w „New York Times Index” pojawiło się po raz pierwszy hasło „Holocaust”³⁴) notuje w *Dzienniku galernika*:

[...] zamykanie w wagonach, podróż, przyjazd do Auschwitz, selekcja, kąpiel i zmiana ubrania – wszystko to stanowi obowiązkowy cykl scen, dokładnie tak, jak w średniowiecznej pasji spisane i obligatoryjne są etapy wieszania na krzyżu³⁵.

Ów cykl scen stał się obowiązkowy dość późno, a jednak to właśnie do niego odnoszono wszelkie narracje, nawet te wcześniejsze niż sam cykl. Nałożenie także na lekturę tekstów Leviego owej figury pisarza-świadka, spisującego na żywo swe świadectwo, miewia doniosłe konsekwencje. W bardzo dobrej artykule z 2003 roku³⁶, przypominającym postać i powieść Leviego jeszcze przed wydaniem nowych i wznowieniem starych przekładów jego książek, Arkadiusz Morawiec pisze:

Gdy przyjrzymy się wyabstrahowanemu przez antropologów, jako uniwersalny, schematowi obrzędu inicjacji, czyż nie uderzy nas, że struktura więźnia lagru wpisuje się weń niemal doskonale?³⁷

wybierając za dowód tej tezy właśnie *Czy to jest człowiek*. Za podstawowy argument owego dowodu służyć ma „[p]ierwsze zdanie książki [...]: «Milicja fasz-

³⁴ B. Lang, *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, przeł. A. Ziębińska-Witek, Lublin 2006, s. 23.

³⁵ I. Kertész, *Dziennik galernika*, przeł. E. Cygielska, Warszawa 2006, s. 24 (zapis z roku 1971).

³⁶ A. Morawiec, *Uniwersum koncentracyjne i uniwersum kultury według Prima Leviego*, „Przegląd Humanistyczny” 2003, nr 6. W tym miejscu przywołuję wcześniejszą wersję tekstu Morawca, mimo cytowanej już reedycji artykułu w jego książce *Literatura w lagrze, lager w literaturze* (Łódź 2009), bo zależy mi na podkreśleniu prekursorstwa badacza w czasie, gdy Levi był autorem funkcjonującym na obrzeżach polskiego obiegu literackiego i literaturoznawczego. W dalszej części będę się odwoływał do najnowszego wydania tekstu Morawca.

³⁷ A. Morawiec, *Uniwersum koncentracyjne i uniwersum kultury według Prima Leviego* [w:] idem, *Literatura w lagrze...*, op. cit., s. 231.

stowska aresztowała mnie 13 grudnia 1943»”, a więc narracja, która zgodnie z taksonomią etapów inicjacji według Arnolda van Gennepa „zaczyna się [...] od wyłączenia”³⁸. Wiemy już jednak, że pierwsze zdanie wersji napisanej chronologicznie wcześniej brzmi: „W połowie lutego '44 Żydów włoskich w obozie Fossoli było około sześciuset [...]” i w związku z tym jest raczej przykładem opisanego zbiorowości, z którą Levi się identyfikuje³⁹, nie zaś z której został wykluczony. Nie zamierzam oczywiście wytykać błędu polskiemu badaczowi; nie jest przecież błędem odniesienie się do takiej wersji powieści, jaką zna nie tylko polski, ale i włoski czytelnik, a zatem tej, która stała się koniecznym odniesieniem w dyskusji wokół literatury Holocaustu (w tym przypadku błędem byłoby więc raczej uznanie za wyjściowy tekstu funkcjonującego na peryferiach tej dyskusji, czyli wersji 1947). Morawiec odnotowuje zresztą fakt, że korzysta z wersji drugiej, „nieznacznie zmienionej”⁴⁰; więcej nawet – ma całkowitą świadomość tego, że cały fragment inicjacyjny został przez pisarza dołączony do drugiego wydania książki⁴¹ (podobnie jednak jak wcześniej wymieniona przeze mnie cenna uwaga Cavagliona o *Raporcie*, także wartościowa obserwacja polskiego badacza została zepchnięta do przypisu). Sprawa więc nie w tym, że błędem jest czerpanie wiedzy o pisarstwie Leviego z drugiego wydania jego „pierwszej” powieści, ale w tym, że Levi podlega konstruowaniu jego tekstowego „ja” niezależnie od chronologii tych wydań. To nie jego doświadczenie obozu wyznacza jakiś (tożsamy z teorią van Gennepa lub nie) paradygmat inicjacyjny, ale to taki paradygmat inicjacyjny, jaki funkcjonuje w świadomości kulturowej, określa ten tryb opisu doświadczenia, który staje się wyznacznikiem dla doświadczenia samego. Arkadiusz Morawiec nie bez powodu zresztą zwrócił uwagę na opis doświadczenia inicjacji w literaturze lagrowej (którą tymczasem uznaję za element literatury Zagłady⁴²), jest to bowiem istotny narracyjny element tej literatury, w którym przy innej okazji można by poszukać jakiegoś gatunkowego wskaźnika. Że jest to rzecz ważna

³⁸ *Ibidem*, 233 (zaznaczenie A. Morawiec).

³⁹ Jako moment odkrycia swojego żydostwa Levi podaje, podobnie jak Améry, właśnie moment wprowadzenia praw rasowych i jego efekty („[moja żydowskość] [j]est faktem czysto kulturowym”, „[g]dyby nie było praw rasowych i obozów, prawdopodobnie nie byłbym Żydem”, F. Camon, *op. cit.*, s. 61), zgodzić się więc wypada, że jest to swoiste włączenie wykluczające; niemniej proces inicjacyjny w opisie Gennepa, do którego odwołuje się Morawiec, został opisany na podstawie zachowań w grupach elitarnych, tajemnych, a więc również wykluczonych z ogółu. Pretendujący do uczestnictwa w takiej grupie jest więc najpierw wykluczony z tej właśnie grupy po to, żeby móc być w nią włączony. Przykład początku powieści Leviego z roku 1947 jest więc, jak staram się w niniejszej części pracy wykazać, zasadniczo inny.

⁴⁰ A. Morawiec, *op. cit.*, s. 223, przyp. 740.

⁴¹ *Ibidem*, s. 225, przyp. 752.

⁴² Morawiec zasadnie broni tezy, że literaturę lagrów warto rozpatrywać w odłączeniu od literatury Holocaustu (*ibidem*, s. 21); nie wdaję się w polemiki (bo zgadzam się z tym stwierdzeniem), chcę na użytek niniejszego artykułu zrezygnować z próby rozgraniczenia gatunkowego (lub wewnątrzgatunkowego) i dla uproszczenia wywodu, którego celem nie jest komentowanie gatunkowego podziału, a raczej tworzenie się gatunku i jego zasadnicze wyznaczniki, uznać pisarstwo Leviego za należące przede wszystkim do literatury Zagłady, potem zaś dopiero lagru.

w literaturze Holocaustu, świadczy nie tylko celne rozpoznanie łódzkiego badacza i dziennikowa wzmianka Kertésza, ale również przekształcenia tekstu Leviego dokonujące się pod wpływem formowania się holocaustowej literatury. Giovanni Tesio w przywoływanej już⁴³ pracy porównuje nie tylko wersję Einaudi z De Silva (czyli 1958 z 1947), ale także obie z posiadanymi przez niego odręcznymi zapiskami redakcyjnymi Leviego, dokonanymi przed oddaniem książki do druku. Co prawda, jako całość praca ta służyć może raczej jako rzetelny filologiczny raport niż kompetentna analiza przemian tekstu Leviego jako elementu dyskursu Zagłady, bo wnioski Tesia („dopiski [Leviego] nie zmieniają zasadniczo jego tekstu, a dążą najwyżej do pogłębienia niedoinwestowanych lub niedoprecyzowanych wątków”⁴⁴) stanowią niezrozumiałe zignorowanie doniosłości tych zmian i ich roli w kształtowaniu literatury Holocaustu. To zbagatelizowanie poprawek wniesionych przez Leviego (skądinąd niweczące ogrom pracy, jakiej dokonał Tesio) wynika być może stąd, że ów datowany na 1977 artykuł badacza mówi z wnętrza procesu ciągle kształtującego się, a zatem niezdolnego jeszcze do auto-refleksji, dyskursu literatury Zagłady. W świetle zaprezentowanych przed chwilą rozważań na temat struktury inicjacji zaprojektowanej przez konwencję świadectwa Zagłady, niektóre z bagatelizowanych lub niekomentowanych wcale przez Tesia informacji mogą jednak zasadniczo zmienić sposób czytania powieści *Czy to jest człowiek*. Otóż, jak donosi dysponujący zapiskami Leviego badacz, w wersji tekstu, na której Levi dokonywał poprawek przed oddaniem do druku w wydawnictwie Einaudi (1958), znajdują się dwie naniesione odmiennym od innych, fioletowym atramentem, z których jedna polega na

[...] próbie modyfikacji rozdziału *Iniziazione* [Inicjacja] (o której autor pisze dalej na stronach 96–97 [pierwszego wydania Einaudi – P.W.]), a przynajmniej jego początku, potem porzuconej na rzecz pierwotnej wersji [Tesio przytacza tu dłuższy fragment niezachowanego w druku tekstu – P.W.]⁴⁵.

Jeśli odnieść tę informację do wskazań Kertésza i rozważań Morawca, okaże się, że Levi reagował bezpośrednio na przemiany dyskursu Holocaustowego, skoro spośród poprawek te najważniejsze, a w każdym razie w jakiś sposób wyjątkowe (fioletowy atrament) dotyczą początku powieści (rozdziały *Il viaggio*, *Sul fondo* i ów najważniejszy: *Iniziazione*) – pozostałe zmiany to rzeczywiście albo poprawki korektorskie⁴⁶, albo uściślenia informacji; obozowa inicjacja jest elementem na tyle istotnym dla konwencji literatury Holocaustu, że to na niej właśnie skupiły się naistotniejsze modyfikacje dokonywane przez autora *Czy to jest człowiek*. Dyskusja wokół literatury Zagłady, mając do dyspozycji – jak słusznie zauważa Bogumiła Kaniewska⁴⁷ – inicjację w rozumieniu antropologicznym (do

⁴³ G. Tesio, *Su alcune...*, *op. cit.*

⁴⁴ *Ibidem*, p. 196.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, pp. 174–175.

⁴⁷ B. Kaniewska, *Literackie kształty inicjacji. Powieść o dojrzewaniu wobec doświadczenia Zagłady* [w:] *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, pod red. E. Domańskiej, P. Czaplińskiego, Poznań 2009, s. 187.

której nawiązuje Morawiec) i gatunkowym (który podejmuje Lawrence Langer, gdy pisze o odwróconym *Bildungsroman*⁴⁸) w rzeczywistości tworzy jakość trzecią, która, będąc osobnym literackim gatunkiem holocaustowego świadectwa, staje się też nową jakością kulturową, dążącą do stworzenia własnego paradygmatu opisu doświadczenia inicjacji, każącą czytać i tworzyć narracje o tym doświadczeniu według określonego schematu – podobnie jak Holocaust staje się paradygmatem wytwarzającym autonomiczne wzorce, do których literatura będzie odwoływać się niezależnie od chronologicznego układu zdarzeń. Nie będzie więc miało żadnego znaczenia to, że Levi nie napisał wersji 1958 *Czy to jest człowiek* „w ciągu zaledwie kilku miesięcy”⁴⁹ wraz z wpisaną w ten tekst gotową strukturą inicjacji i że zaraz po tym nie oddał druku pachnącego jeszcze tuszem w postaci, jaką znamy dziś. To postać (i druku, i Leviego), jaką znamy dziś, wyznacza sposób, w jaki i książka, i sam Levi funkcjonują w dyskusji wokół literatury Zagłady. Milchman i Rosenberg w *Eksperymentach o myśleniu o Holokauście* piszą o podobnym zjawisku, nazywając je za Danem Dinerem „das Ereignis Auschwitz”, czyli po Heideggerowsku „zdarzeniem przekształcającym” i przywłaszczającym, to jest takim, które przekształca ramy, w jakich jest osadzone⁵⁰. Zdarzenie to nie tylko wpływa, jak pokazuje Piotr Krupiński, na zjawiska późniejsze, nawet odległe czasowo i ontologicznie od Auschwitz⁵¹, ale, jak udowadnia z kolei cytowany już James Young, przekształca sposób mówienia o zjawiskach zaszłych na długo przed rokiem 1933 i 1942. Amerykański badacz pokazuje to na przykładach nazywania masakry dokonanej przez Turków w latach 1915–1923 na blisko półtora miliona Ormian „Ormiańskim Holocaustem”⁵² lub na szczególnych anachronizmach w ramach samej literatury Zagłady. W pierwszym przypadku posługuje się dowodem w postaci książki Richarda Hovinnisiana⁵³, w drugim zaś przywołuje *Pieśń o zgładzonym żydowskim narodzie*, w której Kacnelson pisze:

Gdyby tu przyszedł Ezechiel, by ozwać się do swych synów,
Jak ja załamałby ręce, zaćmiłaby się w nim wiara⁵⁴.

Kacnelson dokonuje tym samym znaczącego przesunięcia: podstawą porównania nie jest biblijny prorok – to biblijny prorok jest porównywany do osoby

⁴⁸ Za: A. Rosenfeld, *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*, przeł. B. Krawcovicz, Warszawa 2003, s. 44.

⁴⁹ F. Camon, *Rozmowa...*, *op. cit.*, s. 54.

⁵⁰ A. Milchman, A. Rosenberg, *Eksperymenty w myśleniu o Holokauście. Auschwitz, nowoczesność i filozofia*, Warszawa 2003, przeł. L. Krowicki, J. Szacki, s. 11.

⁵¹ P. Krupiński, „Ludzie zwierzętom...?” *O jeszcze jednym przypadku uniwersalizacji Zagłady*, „Dyskurs. Rocznik Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego Poświęcony Literaturze i Okolicom” 2009, nr 4 (w druku).

⁵² J. E. Young, *op. cit.*, p. 85.

⁵³ *The Armenian Holocaust: A Bibliography Relating to the Deportations, Massacres and Dispersion of the Armenian People, 1915–1923*, Cambridge 1978 (J. E. Young, *op. cit.*, p. 199, note 3).

⁵⁴ *Ibidem*, p. 102. Polski przekład przytaczam wg: I. Kacnelson, *Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie*, przekład, wstęp i przypisy Jerzy Ficowski, Warszawa 1986, s. 21.

mówiącej z samego środka Zagłady. Podobnie jak w opisywanym przez Younga przypadku Kacnelsona, postać pisarza dającego świadectwo wyznacza wzór zachowań dla Leviego, pozwala ignorować chronologię wydań i ustala takie tekstowe „ja”, które będzie obowiązywać w każdej interpretacji – w tym samointerpretacji – Leviego.

4. ZAKOŃCZENIE

To, co dziś określa się mianem literatury Holocaustu i literatury świadectwa, jest wynikiem oczekiwań, jakie są tej literaturze stawiane. W przypadku tekstów Zagłady są to oczekiwania częstokroć sprzeczne (np. rzeczowość świadka w prawnym znaczeniu tego określenia a autentyczność poświadczana emotywnym stosunkiem do opisywanych zdarzeń), przy czym wewnętrzna sprzeczność, niespójność i paradoks to jednocześnie słowa-klucze współczesnej humanistyki. Literatura Zagłady podlega więc zasadom, jakie narzucane jej są *ex post*, choć owe zasady – to kolejny paradoks – same tworzą się pod wpływem literatury Zagłady. Co równie ważne, dyskurs holocaustowy sprawia, że zatarciu ulegają zarówno źródła tekstowe, jak i pozatekstowe tej literatury. Cynthia Ozick w artykule komentującym śmierć Leviego tak ją kwituje:

[...] [p]o zamknięciu ostatniego tekstu o lagrze i opróżnieniu duszy, nie zostało już nic do powiedzenia⁵⁵

– stąd, jak wyjaśnia w artykule, jego samobójstwo. W tym skądinąd konwencjonalnym autobiograficznym odczytaniu *Pogrążonych i ocalonych* ukrywa się klucz odczytywania biografii przez tekst: Levi zabił się, bo napisał *Pogrążonych i ocalonych*, nie mógł dalej żyć, bo nie było już nic do napisania, bo istniał tylko o tyle o ile był tekstowym świadkiem Holocaustu. Tak jak „szara strefa” stała się metonimią całej twórczości Leviego, mimo że to pojęcie jako byt tekstowy pojawiło się dopiero w ostatniej jego książce (*I sommersi e i salvati*, Torino 1986), tak sposób, w jaki funkcjonuje dyskurs Zagłady stał się stylem opisu także pozatekstowego życia Leviego. Formowanie się tego zjawiska przebiega równolegle z koncepcjami dysseminacji podmiotowości oraz przenoszenia jej z doświadczenia codziennego na doświadczenie tekstu. Zjawisko to obserwować można także od pierwszych po wojnie lat w literaturze polskiej. W powojennym wydaniu wierszy Borowskiego Wiktor Woroszyłski, kierując się pewnie, jak sugeruje Drewnowski⁵⁶, zakładanym poobozowym katastrofizmem autora, zmienia „niepróżno” na „na próżno” w odpowiednich wersach *Pieśni z Gdziekolwiek ziemia* z 1942 roku⁵⁷.

⁵⁵ C. Ozick, *Il messaggio d'addio* [w:] *Primo Levi: Un'antologia...*, op. cit., p. 149. Jest to przekład tekstu Ozick z jej książki *Metaphor and memory*, New York 1989.

⁵⁶ T. Drewnowski, *Ucieczka z kamiennego świata (o Tadeuszu Borowskim)*, Warszawa 1962, s. 49.

⁵⁷ T. Borowski, *Gdziekolwiek ziemia* [w:] tenże, *Pisma w czterech tomach*, pod redakcją T. Drewnowskiego, J. Szczęsnej, S. Buryły, Kraków 2004, t. 1, s. 73.

Przedwojenne teksty Borowskiego będą już bowiem zawsze prefiguracją obozu, tak jak jego biografia będzie już na zawsze dążeniem do obozowej śmierci poza obozem. Dzieje się tak w rytm przekształcającej siły literatury Zagłady, która stała się osobnym gatunkiem literackim. I to właśnie w celu ustalenia jej gatunkowych wyznaczników, które bardzo często okazują się zbieżne z wyznacznikami zjawisk literackich na pozór niezwiązanych z literaturą wojny i Zagłady, warto obserwować przemiany jej tekstowych realizacji, będących często nieuświadomionym źródłem *topoi* i narracyjnych struktur współczesnej literatury.

Paweł Wolski

IS THIS A WITNESS. ALTERATIONS IN SUCCESSIVE EDITIONS OF
PRIMO LEVI'S *IF THIS IS A MAN* AND
THE EVOLVING DISCOURSE OF THE HOLOCAUST LITERATURE

Summary

This article is concerned with the text of the first and the second edition of Primo Levi's *Se questo è un uomo* (1947 and 1958 respectively). It is argued that the textual amendations in the revised edition reflect the emergence of Witness and Holocaust literature. Comparing differences between the text of the two editions the author defines the distinctive features of that type of literature (developing to almost a separate genre) and relates them to other points that came to mark the debates about Holocaust literature. He also examines the links between Holocaust literature and the contemporary understanding of subjectivity. He concludes that the recent evolution of the concepts of the witness and evidence in general and in the literary perception can be treated as both a consequence and a constitutive element of contemporary literary representations of personal experience.